JAN KOCHANOWSKI

ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH

·KSIĄŻKA·

JAN KOCHANOWSKI

ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH

JAN KOCHANOWSKI

ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH

Opracował, wstępem i objaśnieniami opatrzył
STANISŁAW ADAMCZEWSKI

» KSIĄŻKA «

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA" WARSZAWA
ODDZIAŁ W ŁODZI

*

PRINTED IN POLAND — PAŹDZIERNIK 1946 R.

*

ODBITO 25.000 EGZEMPLARZY W ZAKŁADACH GRAFICZNYCH „KSIĄŻKA", ŁÓDŹ.
D-09651

WSTĘP

Jan Kochanowski (1530 — 1584), pierwszy wybitny poeta polski, po studiach odbytych w kraju i za granicą (w Padwie, w Paryżu), po dziesięcioletnim pobycie na dworach magnackich i królewskim, osiadł w dziedzicznej wsi Czarnolesie (w ziemi radomskiej)[1]. I tu, obok innych sławnych utworów poety (jak Pieśni, Psałterz, Treny), około r. 1577 powstała „Odprawa posłów greckich", pierwsza tragedia polska w stylu humanistycznym, tj. oparta na wzorach tragików greckich.

Tragedię tę w r. 1578 odegrano w rezydencji Radziwiłłów, Jazdowie (Ujazdowie) pod Warszawą, dla uświetnienia godów weselnych Krystyny Radziwiłłówny z hetmanem Janem Zamoyskim, a zarazem (jak świadczy historyk owych czasów, Heidenstein) dla skaptowania umysłów ku planom Stefana Batorego — zamierzonej wyprawie przeciw Moskwie. Czy ta sama polityczna intencja wyraźnie przyświecała i poecie przy pisaniu tragedii, o tym historycy literatury powątpiewają.

---

[1]) Obszerniejszy życiorys i zarys twórczości Kochanowskiego znajdzie czytelnik we wstępie do „Wyboru poezyj" tegoż poety, wydanego nakładem „Książki".

W tymże 1578 r. tragedię odbito w Warszawie, w hetmańskiej drukarni obozowej; jest to jeden z najstarszych (i w ogóle nielicznych wtedy) warszawskich druków, życie bowiem umysłowe słabo tętniło w ówczesnym prowincjonalnym grodzie mazowieckim, z dala od świetnego ośrodka ruchu literackiego, jakim była krakowska stolica.

Tragedię osnuł poeta na znanym micie antycznym o zatargu Greków z Troją. Z dziejów tych wybrał do opracowania jeden epizod, przedstawiający odprawienie z niczym posłów greckich, przybyłych do Troi upomnieć się o zwrot Heleny, porwanej przez Parysa (w tragedii Kochanowskiego nosi on imię Aleksandra). Główny materiał zaczerpnął autor z ksiąg III i VII „Iliady" oraz z popularnej powieści łacińskiej „Historia trojańska" (której przekład polski wyszedł był właśnie w Krakowie na kilkanaście lat przed „Odprawą"), kształt zaś dramatyczny naśladował z tragików greckich; niektóre przecież rysy obyczajowe wprowadził do akcji ze stosunków polskich ówczesnych, zwłaszcza w obrazie narady (król, który nie może niczego postanowić bez zgody senatu czy sejmu; marszałkowie, stukaniem lasek w podłogę uciszający gwar sali sejmowej).

Scena, wyobrażająca plac przed pałacem króla Priama, posiada dwie kondygnacje: na wyższej, węższej (właściwej scenie) występują aktorzy; na niższej, szerszej (zwanej w teatrze greckim „orchestrą"), oddzielonej od tamtej kilku stopniami szerokich schodów, — znajduje się chór, obecny tu przez cały ciąg widowiska.

Czy w tak urządzonych ramach zewnętrznych odegrano utwór naszego poety na owym „feście" w Ujazdowie, brak nam wiadomości. Ale w takim nie-

wątpliwie kształcie scenicznym wyobrażał sobie sam Kochanowski swoją tragedię, gdy ją pisał; bo taki właśnie kształt był mu znany i z autopsji (w swoich podróżach widywać musiał amfiteatry greckie, zachowane w południowych Włoszech) i z lektury tragików greckich, którzy mu byli wzorem.

Zgodnie z tymi wzorami układa kompozycję swojej tragedii: dzieli się ona na pięć krótkich aktów, tzw. epizodów („epeisodion" po grecku), oddzielonych od siebie wystąpieniami chóru, a poprzedzonych prologiem (monolog Antenora) i zakończonych epilogiem (część końcowa tragedii po odejściu Kasandry).

W tych ramach kompozycyjnych zamknął Kochanowski zwięzły tok wydarzeń, związanych z odprawieniem posłów. Tętno akcji, rozgrywającej się przed oczami widza, jest dość słabe, mocno obciążone retoryką i dydaktyką. Najżywiej wypadł obraz narady, ale ten poznajemy nie bezpośrednio, lecz z długiej relacji posła, obciążającej tragedię nadmiarem pierwiastku epickiego (narracyjnego).

Brak też tragedii Kochanowskiego owego tchnienia grozy tragicznej, którą celowały arcydzieła tragedii greckiej (np. „Król Edyp" Sofoklesa). Fatalną konieczność nieuchronnego upadku Troi zaledwie zaznaczył poeta w epilogu, przypominając dawniejsze ostrzeżenie bogów przed złowrogim wpływem noworodka-Parysa na losy Troi. Natomiast — zgodniej z nowożytnym, chrześcijańskim pojmowaniem przeznaczeń ludzkich — uwydatnił zależność losów gromadzkich nie tyle od niecofnionych wyroków nieba, ile od tego, co dzieje się wewnątrz bohaterów, co tkwi w ich psychice, w ich wartości obywatelskiej.

Tak pojęte zagadnienie losu przenika tragedię Kochanowskiego szlachetną powagą; jego tu spojrzenie na świat, na ludzi, na życie nacechowane jest dojrzałą mądrością, a wszystko to, ujęte w tok mowy gładki, sprawny, zasobny, chwilami podniośle piękny, wiersz potoczysty (choć przeważnie nierymowany)— sprawia, że i dzisiejszy czytelnik może z zajęciem i satysfakcją odczytać tragedię czarnoleskiego poety.

W wyższym jeszcze stopniu jej artystyczne walory wychodzą na jaw w dobrym przedstawieniu scenicznym, takim np., jak owo pamiętne z dni uroczystych obchodu czterechsetnej rocznicy urodzin poety w r. 1930 w Krakowie, kiedy to „Odprawę posłów greckich" wystawiono pod gołym niebem na dziedzińcu wawelskim na tle jego renesansowych arkad i krużganków, a piękny język poety przez usta najlepszych aktorów rozbrzmiewał w żywej, dźwięcznej mowie.

BIBLIOGRAFIA

(ważniejsze pozycje)

Nehring W.: „Odprawa posłów greckich". („Studia literackie". Poznań 1884).

Kallenbach J.: „Odprawa posłów greckich", jej wzory i geneza. (Rozprawy Akad. Um., Wydz. filol., 1884).

Plenkiewicz R.: Geneza i rozbiór „Odprawy posłów greckich" („Biblioteka Warszawska", 1896).

Chlebowski B.: „Odprawa posłów greckich" (Pisma B. Chl., t. II, 1912).

Sinko T.: Wstęp do wydania „Odprawy posłów greckich" w „Bibliotece Narodowej". Ser. I, Nr 3 (Kraków, b. r.).

ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH

Podana na Teatrum przed Królem Jego Mością
i Królową Jej Mością w Jazdowie
nad Warszawą dnia 12 Stycznia
Roku Pańskiego 1578,

na feście u Jego Mości Pana Jana Zamoyskiego, naonczas Podkanclerzego a teraz Kanclerza i Hetmana Wielkiego Koronnego.[1])

DO TEGOŻ JEGO MIŁOŚCI PANA KANCLERZA I HETMANA KORONNEGO

PRZEDMOWA JANA KOCHANOWSKIEGO

Wczora dopiero oddano mi obadwa listy zaraz,[2]) któreś W. M.[3]) do mnie około tej tragedyjej pisał. A iżem przedtem nie wiedział o tych liściech, spodziewałem się, że za tymi czasów odwłokami i mej tragedyjej odwlec się miało albo raczej, że tak ze mną zostać miała molom na pokarm albo na trąbki[4]) do apteki. Jakom listy W. M. przeczytał, nie było czasu poprawować, bom wszytek musiał *insumere*[5]) na przepisanie. *Quidquid id est,*[6]) a baczę, że błazeństwo, i W. M. sam podobno[7]) rzeczesz, posyłam W. P.[8]) tym śmielej, chocia nie masz co, żem to jeszcze z przodku W. M. opowiadał, że to nie miało być *ad amussim,*[9]) bo mistrz nie po temu. Rzeczy też drugie nie wedla uszu naszych. *Inter caetera*[10]) trzy są chóry, a trzeci jakoby greckim chórom przygania, bo oni już osobny charakter do tego mają;[11]) nie wiem, jako to w polskim języku brzmieć będzie. Ale w tym niech będzie *arbitrium*[12]) W. M. abo raczej we wszytkim. Barzo bych to był rad uczynił, żebych był sam *praesens.*[13]) W. M. teraz służby swe ofiarował, ale

mi złe zdrowie nie da. Nierad bych przedsię[14]) omieszkał przenosin[15]) W. M., jeśli *salus*[16]) tak będzie chciała. Zatem się łasce W. M. mego miłościwego Pana zalecam.

Dat. w Czarnolesie, dwudziestego wtórego dnia grudnia roku Bożego 1577.

PERSONY:

ANTENOR

ALEKSANDER, którego i Parysem zowią

HELENA

PANI STARA

POSEŁ PARYSÓW

ULISSES } posłowie gręccy
MENELAUS }

PRIAMUS, król trojański

KASANDRA

ROTMISTRZ

WIĘZIEŃ

CHORUS z panien trojańskich [17])

Sprawa w Trojej.

ANTENOR

Com dawno tuszył i w głos opowiadał,
Że obelżenia i krzywdy tak znacznej
Cierpieć nie mieli waleczni Grekowie:
Teraz już posły ich u siebie mamy,
Którzy się tego u nas domagają,
Aby Helena była im wydana,
Którą w tych czasiech przeszłych Aleksander,
Będąc w Grecyjej, gość nieprawie[18]) wierny,
Uniósł od męża i przez bystre morze
Do trojańskiego miasta przyprowadził.
Tę jeśli wrócim i mężowi w ręce
Oddamy, możem siedzieć za pokojem.
Lecz jeśli z niczym posłowie odjadą,
Tegoż dnia nowin słuchajmy, że Greczyn
Z morza wysiada i ziemię wojuje.
Czuje o sobie, widzę, Aleksander:
Praktyki czyni, towarzystwa zbiera,[19])
Śle upominki, aż i mnie nie minął;
A mnie i dom mój i co mam z swych przodków,
Nie jest przedajno.[20]) A miałbych swą wiarę
Na targ wynosić, uchowa mię tego
Bóg mój. Nie ufa swej sprawiedliwości,
Kto złotu mówić od siebie rzecz każe.
Lecz i to człowiek małego baczenia,
Który na zgubę Rzeczypospolitej

Podarki bierze, jakoby sam tylko
W cale [21]) miał zostać, kiedy wszytko zginie.
Ale mnie czas do rady, bo dziś król chce posły
Odprawować. Snać widzę Aleksandra? Ten jest.

ALEKSANDER, ANTENOR.

ALEKSANDER

Jako mi niemal wszyscy obiecali,
Cny Antenorze, proszę, i ty sprawie
Mej bądź przychylnym przeciw posłom greckim.

ANTENOR

A ja z chęcią rad, zacny królewicze,
Cokolwiek będzie sprawiedliwość niosła
I dobre Rzeczypospolitej naszej.

ALEKSANDER

Wymówki nie masz, gdy przyjaciel prosi.

ANTENOR

Przyzwalam, kiedy o słuszną rzecz prosi.

ALEKSANDER

Obcemu więcej życzyć niźli swemu,
Coś niedaleko zda się od zazdrości.

ANTENOR

Przyjacielowi więcej niźli prawdzie
Chcieć służyć, zda się przeciw przystojności.

ALEKSANDER
Ręka umywa rękę, noga nogi
Wspiera, przyjaciel port przyjacielowi.

ANTENOR
Wielki przyjaciel przystojność: tę sobie
Rozkazać służyć nie jest przyjacielska. [22])

ALEKSANDER
W potrzebie, mówią, doznać przyjaciela.

ANTENOR
I toć potrzeba, gdzie sumnienie płaci.

ALEKSANDER
Piękne sumnienie — stać przy przyjacielu.

ANTENOR
Jeszcze piękniejsze — zostawać przy prawdzie.

ALEKSANDER
Grekom pomagać to u ciebie prawda.

ANTENOR
Grek u mnie każdy, kto ma sprawiedliwą. [23])

ALEKSANDER
Widzę, żebyś mię ty prędko osądził.

ANTENOR
Swoje sumnienie każdego ma sądzić.

ALEKSANDER
Znać, że u ciebie gospodą posłowie.

ANTENOR

Wszytkim uczciwym dom mój otworzony.

ALEKSANDER

A zwłaszcza, kto nie z próżnymi rękoma.

ANTENOR

Trzeba mi bowiem sędziom na podarki,
Bom cudzą żonę wziął, o którą czynią.[24])

ALEKSANDER

Nie wiem o żonę, ale dary bierzesz,
Od Greków zwłaszcza; moje na cię małe.

ANTENOR

I żon i cudzych darów nierad biorę.
Ty, jako żywiesz, tak widzę, i mówisz
Niepowściągliwie; nie mam z tobą sprawy.

ALEKSANDER

I mnie żal, żem cię o co kiedy prosił.
Ufam swym bogom, że i krom twej łaski
Najdę, kto rzeczy mych podpierać będzie.

ANTENOR

Taki, jakiś sam.

ALEKSANDER

Da Bóg, człek poczciwy.

CHORUS

By rozum był przy młodości,
Nigdy takiej obfitości
Pereł morze i ziemia złota nie urodzi,

Żeby tego nie mieli tym dostawać młodzi.
  Mniej by na świecie trosk było,
By się to dwoje łączyło;
I oni by rozkoszy trwalszych używali,
Siebie ani powinnych [25]) w żal by nie wdawali.
  Teraz, na rozum nie dbając,
A żądzom tylko zgadzając,
Zdrowie i sławę tracą, tracą majętności
I ojczyznę zawodzą w ostatnie trudności.
  O Boże na wielkim niebie!
Drogo to, widzę, u Ciebie
Dać młodość i baczenie zaraz; [26]) jedno płacić
Drugim trzeba: to dobre, a tego żal stracić.
  Ale oto Helenę widzę; co też teraz
Nieboga myśli, wiedząc, że dziś o niej w radzie
Ostateczne namowy, ma-li w Troi zostać
Czyli Grecyją znowu i Spartę nawiedzić?

HELENA

Wszytkom ja to widziała, jako we zwierciedle,
Że z korzyści swej nie miał długo się weselić
Bezecny Aleksander, ale mu wczas mieli
I dobrą myśl przekazić przeważni Grekowie. [27])
Więc on, jako drapieżny wilk, rozbiwszy stado,
Co nadalej uciekał, a oni zaś, jako
Pasterze ze psy, za nim. I ledwie do tego
Nie przyjdzie, że wilk owcę na ostatek musi
Porzucić, a sam gdzie w las sromotnie uciecze.
Niestety, jakież moje będą przenosiny?
Podobno, w tył okrętu łańcuchem za szyję
Uwiązana, pośrzodkiem greckich naw popłynę.
Z jakąż ja twarzą bracią [28]) swą miłą przywitam?
Jakoż ja niewstydliwa przed oczy twe naprzód,
Mężu mój miły, przyjdę i sprawę o sobie

Dawać będę? A będęż w twarz ci wejrzeć śmiała?
Bodajżeś ty był nigdy Sparty nie nawiedził,
Nieszczęsny Priamida! [29]) Bo czegoż mnie więcej
Nie dostawało? Zacnych książąt córką będąc,
Szłam w książęcy dom zacny; dał był Bóg urodę,
Dał potomstwo, dał dobrą nade wszytko sławę.
Tom wszytko prze człowieka złego utraciła.
Ojczyzna gdzieś daleko, przyjaciół nie widzę,
Dziatki, nie wiem, żywe-li; jam sama coś mało
Od niewolnice różna, przymówkom dotkliwym
I złej sławie podległa, a, co jeszcze ze mną
Szczęście myśli poczynać, ty sam wiesz, mój Panie.

PANI STARA [30])

PANI

Nie frasuj mi się, moje dziecię miłe,
Tak-ci na świecie być musi: raz radość,
Drugi raz smutek; z tego dwojga żywot
Nasz upleciony. I rozkoszy-ć nasze
Niepewne, ale i troski ustąpić
Muszą, gdy Bóg chce a czasy przyniosą.

HELENA

O matko moja, nierównoż do tęgo
Wieńca pleciono: więcejże daleko
Człowiek frasunków czuje niż radości.

PANI

Barziej do serca to, co boli, człowiek
Przypuszcza, niźli co gmyśli [31]) się dzieje.
I stąd-że się zda, że tego jest więcej,
Co trapi, niźli co człowieka cieszy.

HELENA

Przebóg, więcej-ci złego na tym świecie,
Niźli dobrego. Patrzaj naprzód, jako
Jedenże tylko sposób człowiekowi
Jest urodzić się, a zginąć tak wiele
Dróg jest, że tego nie podobno zgadnąć.
Także i zdrowie nie ma jeno jedno
Człowiek śmiertelny, a przeciwko temu
Niezliczna liczba chorób rozmaitych.
Ale i ona, która wszytkim włada,
Która ma wszytko w ręku, wszytkim rządzi,
Fortuna [32]) za mną świadczy, że daleko
Mniej dóbr na świecie niźli tego, co złym
Ludzie mianują, bo ubogaciwszy
Pewną część ludzi, patrzaj, co ich ciężkim
Ubóstwem trapi. A iż tego żadnej
Zazdrości kwoli ani skępstwu swemu
Nie czyni, ale niedostatkiem tylko
Ściśniona, znak jest, że i dziś, gdy komu
Chce co uczynić dobrze, pospolicie
Jednemu pierwej weźmie, toż dopiero
Drugiemu daje; skąd się da rozumieć,
Co już powtarzam nieraz, że na świecie
Mniej dóbr daleko, niźli złych przypadków.

PANI

Mniej albo więcej, równa-li też liczba
Obojga — korzyść niewielka to wiedzieć.
O to by Boga prosić, żeby człowiek
Co namniej szczęścia przeciwnego doznał,
Bo żeby zgoła nic, to nie człowiecza.[33])
Ale że z rady tak długo nikogo
Nie słychać! Wiem, że da bez omieszkania
Znać Aleksander, skoro się tam rzeczy

Przetoczą, a nam białym głowom jakoś
Przystojniej w domu zawżdy, niż przed sienią.

CHORUS

Wy, którzy Pospolitą Rzeczą władacie,
A ludzką sprawiedliwość w ręku trzymacie,
Wy, mówię, którym ludzi paść poruczono
I zwierzchności nad stadem bożym zwierzono:
Miejcie to przed oczyma zawżdy swojemi,
Żeście miejsce zasiedli boże na ziemi,
Z którego macie nie tak swe własne rzeczy,
Jako wszytek ludzki mieć rodzaj na pieczy.
A wam więc nad mniejszymi zwierzchność jest dana,
Ale i sami macie nad sobą Pana,
Któremu kiedyżkolwiek z praw swych uczynić
Poczet macie: trudnoż tam krzywemu wynić.[34])
Nie bierze ten Pan darów, ani się pyta,
Jeśli kto chłop, czyli się grofem poczyta,
W siermiędze-li go widzi, w złotych-li głowach;[35])
Jeśli namniej przewinił, być mu w okowach.
Więc ja podobno z mniejszym niebezpieczeństwem
Grzeszę, bo sam się tracę swym wszeteczeństwem.
Przełożonych występy miasta zgubiły
I szerokie do gruntu carstwa zniszczyły.

POSEŁ, HELENA.

POSEŁ

Dobrą nowinę paniej swojej niosę.
Rozumiem temu, że już dawno tego
Poselstwa czeka, serce swe troskami
I płaczem trapiąc. Ale oto prawie[36])

Na czas wychodzi z domu. O królowa,
Wdzięcznej nowiny posła masz przed sobą.

HELENA

Daj Boże, byś co przyniósł pociesznego.

POSEŁ

Posłowie twoi jako przyjechali,
Tak odjeżdzają, a ty przedsię z nami. [37])

HELENA

Byłeś sam w radzie, czyś słyszał od kogo?

POSEŁ

Byłem przy wszytkim i prosto mi stamtąd
Iść Aleksander do ciebie rozkazał.

HELENA

Jeszczeć nie widzę, z czego bych się prawie [36])
Ucieszyć miała. Wszakże powiedz przedsię, [37])
Jako co było.

POSEŁ

Powiem, jeno słuchaj.
Skoro w radzie zasiedli panowie, król naprzód
Tę rzecz do nich uczynił: [38]) Nie zwykłem nic nigdy
Bez rady waszej czynić; a bych też zwykł kiedy,
(Czego w pamięci nie mam), w tej sprawie koniecznie
Syna swego bych nie chciał, aby mię ojcowska
Miłość przeciw synowi [39]) jako nie uwiodła.
Bo aczci [40]) to podobno nie darmo rzeczono:
Krew nie woda, lecz u mnie Pospolitej Rzeczy
Powinowactwo więtsze. A tak, co się kolwiek
Wam wszytkim będzie zdało, toż i ja pochwalę.

Syn mój w Grecyjej żony dostał, nie wiem jako;
Tej się upóminają od Greków posłowie.
Wydać albo nie wydać; w tym rozmysłu trzeba.
  Zatem wstał Aleksander i tak mówić począł:
Przy pierwszej posłów skardze dałem dostateczną
Sprawę o sobie; teraz nie chcę uszu waszych
Słowy próżnymi bawić, ale, maluczko co
Powiedziawszy, ostatek na Boga przypuszczę
I na łaskę ojcowską i was wszytkich zdanie.
Wszytkim wam jest świadomo, jakim ja był żywot
Wziął przed się, żeciem nigdy tych burkowych [41]) biesiad
Patrzać nie chciał; wolałem po gęstych dąbrowach
Prędkie jelenie gonić albo dzikie świnie.
Anim ja tego sobie za niewczas poczytał,
W budzie leśnej się przespać i nad stady chodzić.
Nie myśliłciem ja wtenczas namniej o Helenie,
Ani to imię przedtem w uszu mych postało.
Wenus, kiedy mię naprzód trzy boginie sobie
Za sędziego obrały, Wenus mi ją sama
Napierwej zaleciła i za żonę dała [42]).
Ludzie, widzę, u Boga szczęścia sobie proszą.
A ja, kiedy mię z chęci swej tym potykali, [43])
Miałem gardzić? Przyjąłem i przyjąłem wdzięcznie
I mam pewną nadzieję, że tenże Bóg, który
Uczcił mię naprzód, będzie i do końca szczęścił
I, co mi dał, nie da mi leda jako wydrzeć.
A bych też był żony swej ludzkim obyczajem
Dostawał, nie wiem, czemu onym się zyść miało
Medeę z domu wykraść od przyjaciół naszych, [44])
A mnie zaś ich fortelu takimże fortelem
Oddać się nie godziło?
Jeślim co tedy winien, też i oni winni.

Chcą-li nagrody, niech ją sami pierwej czynią,
Jako ci, którzy krzywdę naprzód uczynili.
A tam, ojcze, nie tylko żonę moją, ale
I mnie samego wydaj, niechaj pokutuję.
Gdzieby też to o sobie tak rozumieć chcieli,
Że im każdy, a oni niewinni nikomu
Sprawiedliwości czynić: tego, da Bóg, nigdy
Nad nami nie przewiodą ani ich z to będzie.[45])
Nie tuszę-ć ja, żebyś ty, ojcze mój łaskawy,
Nie pomniał jeszcze krzywdy i szkód starodawnych,
Któreś wziął od tych panów i to państwo sławne.
Jeszczeć mury na ziemi leżą powalone,
I pola do tej doby pustyniami stoją,
Znaki miecza greckiego i okrutnej ręki.[46])
A byś też tego dobrze nie chciał sam pamiętać,
Hezyjona pamiętać musi, siostra twoja,
Ojcze, a moja ciotka, która do tej doby
U nich w niewoli żywie, jeśli jeszcze żywie.
Tej nam krzywdy, o królu, jedna nie nagrodzi
Helena ani jeden Parys powetuje.
  Tu przestał Aleksander, a szept między ludźmi
Rozlegał się po sali. Jako więc ku latu
Robotne pszczoły w ulu szemrzą, kiedy wodza
Nowego oglądały, a chęć nastąpiła
Od macior się wynosić i nowe zaczynać
Gospodarstwo, — szmer w ulu i rozruch kryjomy:[47])
Taki dźwięk tam natenczas wstał był między ludźmi,
Który, skoro ucichnął, Antenor jął mówić:
  Prawdzie długich wywodów, królu, nie potrzeba:
Aleksander, w Grecyjej gościem w domu będąc
Człowieka przedniejszego, na gościnne prawa
Nie pomnąc, żonę mu wziął i przywłaszczył sobie.
By mu był niewolnicę naliższą przemówił,[48])
Winien by mu był został, cóż, kiedy wziął żonę,

Której ani zaniedbać, ani też dochodzić
Dobry, uczciwy człowiek bez wstydu nie może!
Winien mu niepomału. On, chocia ze wstydem,
Żony się upomina, a ja wrócić radzę,
Abychmy ku zelżeniu niesprawiedliwości
Nie przydali: oboje to przez się nieznośne, [49])
Cóż pospołu złożone! Toteż niewątpliwa,
Że Grekowie Heleny nie tylko przez posły,
Ale nawet i przez miecz domagać się będą.
Niechże się Aleksander tak drogo nie żeni,
Żeby małżeństwo swoje upadkiem ojczyzny
I krwią naszą miał płacić. Jeśli w łaskę dufa
Bogini swej, niech na to miejsce dwu się boi,
Które dla niej rozgniewał i sądem swym zganił. [42])
Medeę nie za naszych czasów uniesiono
I nie wiem, jeśli nam co do tego. To widzę,
Że tej krzywdy u Greków nikt się do tej doby
Nie domagał; milczeli tego, którym było
Przystojniej o to mówić. [50]) Nie wiem, jako słusznie
Swój własny występ cudzą krzywdą barwić chcemy?
To się nas barziej tycze, że za przodków naszych
Grekowie w tym królestwie mieczem wojowali;
Lecz i natenczas, królu, (prawda się znać musi)
Nasza niesprawiedliwość do tego upadku
Nas przywiodła, [51]) że się też i dziś lękać muszę,
Aby to sąd tajemny jakiś boży nie był,
Nam prze niesprawiedliwość zawżdy pomstę odnieść
Od Greków. Czego tobie przestrzegać się godzi,
O królu, a tym barziej, żeś i w pierwszej klęsce
Mało małym nie zginął, pokutując za grzech
Ojcowski [52]) i postępek mało sprawiedliwy.
To powiedziawszy, milczał. Toż Eneas mówił,
Toż Pantes i Tymetes, zgadzał się i Lampon
I Ukalegon z nimi, ale Iketaon

Coś inszego rozumiał i w te słowa mówił:
Owa[53]) jako nam kolwiek Grekowie zagrają,
Tak my już skakać musim? Bać się ich nam każą,
A ja owszem się lękam. Teraz nam Helenę
Wydać każą, po chwili naszych się żon będą
I dzieci upominać. Nigdy w swojej mierze
Chciwość władze nie stoi; zawżdy, jako powódź,
Pomyka swoich granic nieznacznie, aż potem
Wszytki pola zaleje. Za czasu, panowie,
Umykać rogów[54]) trzeba, bo wonczas już próżno
Miotać się, kiedy jarzmo na szyję założą.
Sprawiedliwości proszą, a grożą nam wojną:
Daj, chcesz-li, alboć wydrę, taka to jest prosto.[55])
Winienem sprawiedliwość, ale nie z swą hańbą:
Kto ją na mnie wyciska, sowitej nagrody
Ze mnie chce, i korzyści i zelżenia mego.
Dawny-ć to grecki tytuł — pany się mianować,
A nas barbaros,[56]) sługi. Ale nie to-ć jest pan,
Co się w Peloponezie albo w Trojej rodził;
Szabla ostra przy boku to pan: ta rozstrzygnie,
Kto komu czołem bić ma. Do tego tam czasu
Równi sobie być musim, ani tego Greczyn
O sobie niechaj dzierży, żeby tak był groźny,
Jako się sobie sam zda. Jeśli tedy krzywdę
W tym się mieć rozumieją, że Helenę uniósł
Aleksander, niechajże ukażą na sobie
Sami naprzód, jako ten gwałt winien nagradzać
Aleksander, ponieważ sami okazali,
Jako taki gwałt czynić. Aczci Aleksander
Brata przy siestrze nie wziął, jako oni wzięli
Medeę i Absyrta.[44])
Bo, co Antenor mówi, że nam nic do tego:
Ba, i barzo do tego. Za jednego krzywdę
Oni się wszyscy wzięli, a nas pojedynkiem

Zbierać mają? nie tuszę; toż-ci sąsiadowi
Sąsiad w Azyjej winien, co u nich w Europie.
Mówiono zawżdy o to i do końca będą.
Co się siostry królewskiej i szkód dawnych tycze,
Więtsza to zasię u mnie, niżby się tu miała
Przypomnieć albo na ten sztych kłaść:[57]) dzierżę o cnej
Krwi trojańskiej, że tego mścić się jeszcze będzie.
Teraz zgoła nie radzę Heleny wydawać,
Aż się też oni z nami o Medeę zgodzą.
  To jego słowa były. Potem się już żaden
Długą rzeczą nie bawił, jeden głos był wszytkich:
Tak, jako Iketaon; i tych, co siedzieli,
I tych, co za stołkami stali, głos był jeden:
Tak, jako Iketaon. Kilkakroć powstawał
Ukalegon, chcąc mówić, lecz przed hukiem nie mógł.
Marszałkowie, laskami w ziemię coraz bijąc:
Posłuchajcie, panowie, Ukalegon mówi.
Nie pomogły nic laski, a nasz Ukalegon
Ukalegontom mówił,[58]) bo nań nic nie dbali.
Tymczasem ktoś zawołał głosem prawie[36]) głośnym:
Co po tych krasnych mowach? rozstąpmy się oto;
Ujrzymy, gdzie nas więcej. Ledwie wyrzekł a już
Wszyscy na nogach stali i swe miejsca brali.
Kiedy się rozstąpili, nie było co równać:
Wszyscy przy Aleksandrze a tam ich garść była.
Prosili potem króla, aby wedle prawa
Postąpił a za więtszą częścią wyrok podał.
Król, niewiele mieszkając:[59]) Rad bych był (powiada)
Na zgodę waszą patrzał, lecz iż być nie mogła,
Mnie nielza[60]) jeno więtszej części naśladować.
A tak, co z dobrem niechaj będzie pospolitym:
Helena niechaj w Trojej zostanie, aż też nam
Grekowie za Medeę nagrodę uczynią.

Skoro po tym dekrecie po posły posłano,
A mnie też Aleksander do ciebie wyprawił
Z tym wszytkim, coś słyszała; tuszę, że odprawę
Do tej doby już wzięli posłowie i twój mąż
W domu cię dawno czeka. A tak nie mieszkajmy![59]

HELENA

Dobrze mówisz: idź ty wprzód, ja za tobą w tropy.

CHORUS

Tej podobno ta powieść gmyśli:[31] mnie bynajmniej.
I onej, nie wiem, na co ta radość wynidzie.
Posłowie, widzę, idą, nosy powiesiwszy:
Znać, że nie po swej myśli odprawę odnoszą.

ULISSES, MENELAUS.

ULISSES

O nierządne królestwo i zginienia bliskie,
Gdzie ani prawa ważą,[61] ani sprawiedliwość
Ma miejsca, ale wszytko złotem kupić trzeba!
Jeden to marnotrawca umiał spraktykować,[62]
Że jego wszeteczeństwa i łotrowskiej sprawy
Od małych aż do wielkich wszyscy jawnie bronią,
Nizacz[63] prawdy nie mając, ani końca patrząc,
Do którego rzeczy przyjść za ich radą muszą.
Nie rozumieją ludzie ani się w tym czują,
Jaki to wrzód szkodliwy w Rzeczypospolitej
Młódź wszeteczna: ci cnocie i wstydowi cenę
Ustawili; przed tymi trudno człowiekiem być
Dobrym; ci domy niszczą, ci państwa ubożą,
A rzekę, że i gubią (Troja, poznasz potem!),
A przykładem zaś swoim, jako wielką liczbę
Drugich przy sobie psują! Patrz, jakie orszaki

Darmojadów za nimi, którzy ustawicznym
Próżnowaniem a zbytkiem jako wieprze tyją.
Z tego stada, mniemacie, że się który przyda
Do posługi ojczyzny? Jako ten we zbroi
Wytrwa, któremu czasem i w jedwabiu ciężko?
Jako straż będzie trzymał, a on i w południe
Przesypiać się nauczył? Jako stos[64]) wytrzymać
Ma nieprzyjacielowi, który ustawicznym
Pijaństwem zdrowie stracił? Takimi się czując,
A podobno nie czując[65]), na wojnę wołają.
Boże, daj mi z takimi mężmi zawżdy czynić!

MENELAUS

Wieczne światło niebieskie i ty, płodna ziemi,
I ty, morze szerokie, wy, wszyscy bogowie,
I wysocy i niscy, świadki mi dziś bądźcie,
Żem rzeczy sprawiedliwej od Trojanów żądał,
Abych był krzywdy wielkiej i zelżenia swego
Nagrodę jaką wziąć mógł; nicem nie otrzymał,
Jeno śmiech ludzki a żal serdeczny tym więtszy.
Na was tedy krzywdę swą i żałość niezmierną
Kładę, możni bogowie: jeśli sercem czystym
Tę prośbę do was czynię, pomścijcie zelżenia
I mej krzywdy tak jasnej: dajcie mi na gardle
Usieść Aleksandrowym i miecz krwią napoić
Człowieka bezecnego, ponieważ i on mej
Zelżywości dawno syt i dziś się nią karmi.

CHORUS

O białoskrzydła morska pławaczko,
Wychowanico Idy wysokiej[66]),
Łodzi bukowa, któraś gładkiej
Twarzy pasterza Priamczyka
Mokrymi słonych wód ścieżkami

Do przezroczystych Eurotowych[67])
Brodów nosiła!
Cośto zołwicom[68]) za bratową,
Córom szlachetnym Priamowym,
Cnej Poliksenie i Kasandrze
Wieszczej, przyniosła?
Za którą oto w tropy prosto,
Jako za zbiegłą niewolnicą,
Prędka pogonia przybieżała.
To-li on sławny upominek
Albo pamiętne[69]), którym luby
Sędziemu wyrok ze wszech Wenus
Bogiń piękniejsza zapłaciła,
Kiedy na Idzie stokorodnej,
Śmierci podległy nieśmiertelne
Uznawca[70]) twarze rozeznawał?
Swar był początkiem i niezgoda
Twego małżeństwa, Priamicze[71]).
Nie śmiem źle tuszyć, nie śmiem, ale
Ledwie nie takiż koniec będzie.
Niechajże się ja, można Cypry,
Ninacz cudzego nie zapatrzam![72])
Niech towarzysza życzliwego,
Jednemu łożu przyjaciela,
Mam z łáski twojej; inszy więcej
Chcą-li, niech proszą!
Oczy łakome siła ludzi
Zawiodły, lecz kto w krygi żądzę
Mógł ująć, w długim bezpieczeństwie
Dni swych używie[73]). Przyjdą, przyjdą
Niedawno[74]) czasy, że rozbójcę
Rozbójca znidzie[75]); ten mu słodki
Sen z oczu zetrze i bezpieczne
Serce zatrwoży, kiedy trąby

Ogromne zagrzmią, a pod mury
Nieprzyjacielskie staną szańce.

ANTENOR, PRIAMUS.

ANTENOR

Iż moja wierna rada u ciebie, o wielki
Królu, ważna nie była, żebyś był Helenę
Grekom wydać rozkazał a tę niewątpliwą
Wielkiej wojny pochodnię co naprędzej zgasił,
Teraz, co po tym idzie, w czas cię upominam,
Abyś czuł o potrzebie [76]) i o pewnej wojnie,
Tak pewnej, jako mię tu dziś przed sobą widzisz.
Słyszałeś, jako cię dziś posłowie żegnali
I nas wszytkich przy tobie. Pograniczni piszą
Starostowie, że greckie wojska się ściągają
Do Aulidy [77]); w tym wątpić nie potrzeba, że ci
Do nas pójdą: inaczej aniby tu byli
Posłów swych posyłali, ani tak surowie
O swą krzywdę mówili. A tak, nie mieszkając [59]),
Póki brzegu morskiego ostatka nie stracim,
Porty naprzód i zamki pograniczne spiżą [78])
I ludźmi dobrze opatrz; hołdownym książętom
Rozkaż być pogotowiu; żołnierzom przypowiedz
Służbę [79]); szpiegi roześlij, straż miej i na morzu
I na ziemi, aby cię łacni [80]) niegotowym
Grekowie nie zastali. To jest rada moja.

PRIAMUS

Jakobyś już na oko, dobry Antenorze,
Nieprzyjaciela widział, tak się, widzę, boisz.

ANTENOR

O królu, teraz się bać lepiej, bo za taką
Bojaźnią i opatrzność i gotowość roście.
Wonczas już próżny rozmysł, bo już albo się bić,
Albo uciekać trzeba: trzeciego nic nie masz.

PRIAMUS

A ja owszem na dobrej pieczy wszytko mieć chcę,
Aby nam do tak nagłych ucieczek nie przyszło.

ANTENOR

Daj to Boże! A to zaś co za białagłowa
Z włosy roztarganymi i twarzy tak bladej?
Drżą na niej wszytkie członki, piersiami pracuje,
Oczy wywraca, głową kręci, to chce mówić,
To zamilknie.

PRIAMUS

Moja to nieszczęśliwa córa,
Kasandra; widzę, że ją duch Apollinowy
Zwykły nagarnął [81]); nielza [60]), jeno jej posłuchać.

KASANDRA

Po co mię próżno, srogi Apollo, trapisz,
Który, wieszczego ducha dawszy, nie dałeś
Wagi w słowiech, ale me wszytki proroctwa
Na wiatr idą, nie mając u ludzi więcej
Wiary nad baśni próżne i sny znikome?
Komu serce spętane albo pamięci
Zguba mojej pomoże? komu z ust moich
Duch nie mój pożyteczen? i zmysły wszytki
Ciężkim, nieznośnym gościem opanowane?
Próżno się odejmuję, gwałt mi się dzieje;
Nie władnę dalej sobą, nie jestem swoja [82]).

Ale gdzieżem [83]), prze Boga? Światła nie widzę,
Noc mi jakaś przed oczy nagła upadła.
Owóż mamy dwie słońcy, owóż dwie Troi,
Owóż i łani morzem głębokim płynie.
Nieszczęśliwa to łani, złej wróżki łani [84]).
Brońcie brzegów, pasterze, nie dopuszczajcie
Tej niezdarzonej goście [85]) nigdziej do ziemie!
Nieszczęśliwa to ziemia i brzeg nieszczęsny,
Gdzie ta łani wypłynie; nieszczęsna knieja,
Gdzie wnidzie i gdzie gładki swój bok położy.
Wszytki stopy, wszytki jej łożyska [86]) muszą
Krwią opłynąć; upadek, pożogę, pustki
Z sobą niesie. O wdzięczna ojczyzno moja,
O mury, nieśmiertelnych ręku roboto! [87])
Jaki koniec wasz czeka? Ciebie, mój bracie,
Stróżu ojczyzny, domu zacna podporo,
Wkoło murów trojańskich tesalskie konie
Włóczyć grożą, a twoje oziębłe ciało
Będzie-li chciał nieszczęsny ojciec pochować,
Musi je u rozbójce złotem kupować. [88])
Nieprzepłacony duchu, z tobą po społu
I ojczyzna umarła: jednaż mogiła
Oboje was przykryje. Lecz i ty, srogi
Trupokupcze, niedawno i sam polężesz,
Strzałą niemężnej ręki prędką objeżdżon. [89])
Cóż potem? Kłoda leży, a ze pnia przedsię
Nowa rózga wyrosła i nad nadzieję
Prędko ku górze idzie [90]). A to co za koń [91])
Tak wielki na poboju sam jeden stoi?
Nie wódźcie go do stajni, radzę, nie wódźcie:
Bije ten koń i kąsze; spalcie go raczej,
Jeśli sami od niego zgorzeć nie chcecie.
Czujcie stróże: noc idzie, noc podejrzana.
Wielki ogień ma powstać, tak wielki ogień,

Że wszytko, jako w biały dzień, widać będzie,
Ale nazajutrz zaś nic widać nie będzie.
Wtenczas, ojcze, ani już bogom swym dufaj,
Ani się poświęconych ołtarzów łapaj:
Okrutnego lwa szczenię za tobą bieży,
Które cię paznoktami przejmie ostrymi
I krwią twoją swe gardło głodne nasyci.
Syny wszytki pobiją, dziewki w niewolę
Zabiorą; drugie kwoli trupom umarłym
Na ich grobiech bić będą. *Matko* [92]), ty dziatek
Swoich płakać nie będziesz, ale wyć będziesz!

CHORUS

Rzućmy się co naprędzej a na pokój gdzie
Wyprowadźmy tę pannę upracowaną.

ANTENOR, PRIAMUS.

ANTENOR

Te słowa, królu, nie są ku wyrozumieniu
Nazbyt trudne, a zgoła tobie i ojczyźnie
Upad opowiadają; prze Boga cię proszę,
Nie waż ich sobie lekce ani miej za baśni.

PRIAMUS

Jeszcze tego nieprawie [18]) ta przeciwna wiedma
W mię wmówiła, żebych się miał bać; ale przedsię [37])
Postraszyła mię nieco, zwłaszcza, że mi przyszedł
Sen na pamięć żony mej: bo, gdy z tym złym synem,
Aleksandrem, chodziła, mało przed zlężeniem
Śniło się jej już na dniu [93]), że miasto dziecięcia
Pochodnię urodziła.

ANTENOR

I jam też to, królu,
Jeszcze natenczas wiedział i pomnę jako to
Wieszczkowie wykładali, że to dziecię miało
Upad ojczyźnie przynieść; czego, widzę, blisko.

PRIAMUS

Dobrze to pomnisz, ale i jam był rozkazał
Grzechu tego [94]) nie żywić; dawno to na puszczy
Wilcy mieli rozdrapać i kości nieszczęsne
Po pustych górach roznieść.

ANTENOR

A lepiej było, niżli nam przeń [95]) wszytkim zginąć.
Co za więźnia to mamy? Ubiór-to jest grecki.

ROTMISTRZ, WIĘZIEŃ.

ROTMISTRZ

Tak-ci, panowie: wy tu radzicie, a w polu
Grekowie nas wojują. Wczora o południu
Pięć galer ich przypadło na trojańskie brzegi.
Ludzi wprawdzie nie brali ani też palili,
Ale, cokolwiek było w polu bydła, wzięli.
Jako nas tam niewielki natenczas był poczet,
Kusiwszy się kilkakroć o nie, musielichmy
Na ostatek dać pokój; kilka głów jest przedsię
Zabitych, ten sam jeden tylko poimany;
Na próbie to powiedział, że greckiego wojska
Tysiąc galer na kotwiach pogotowiu stoi
W Aulidzie, którzy tylko na posły czekają.

A ci, jeśli Heleny nazad nie przyniosą,
(Jakoż widzę, że bez niej tak na morze wsiedli),
Wszytko się wojsko tedyż ma ruszyć i prosto
Ku Troi żagle podać; wszak tak?

WIĘZIEŃ

Niepochybnie.

ROTMISTRZ

Hetmanem Agamemnon?

WIĘZIEŃ

Ten, brat Menelaów.

PRIAMUS

Każ więźnia tego schować i opatrzyć dobrze [96]).
To więc już, Antenorze, insza, niż proroctwa
Albo sny białogłowskie; ale wszyscy przedsię
W jeden cel biją [97]). Jutro co naraniej
W radę wnidźmy, a stamtąd już ani wychodźmy,
Aż obronę uradzim.

ANTENOR

Baczę, że jej trzeba.
Acz mi to słowa przykre i coś nie bez wróżki. [98])
Na każdy rok nam każą radzić o obronie;
Ba, radźmy też o wojnie, nie wszytko się brońmy;
Radźmy, jako kogo bić: lepiej, niż go czekać [99]).

OBJAŚNIENIA

1) W J a z d o w i e — późniejszy U j a z d ó w, wówczas poza obrębem Warszawy, dziś w granicach miasta; n a d W a r s z a w ą — bo Jazdów (Ujazdów) w stosunku do miasta leży w górze Wisły; n a f e ś c i e — na uroczystym przyjęciu.

2) Z a r a z — naraz, razem.

3) W. M. — Wasza Miłość (skróc.: Waszmość).

4) N a t r ą b k i — torebki, tutki.

5) I n s u m e r e — (łac.) zużyć.

6) Q u i d q u i d i d e s t (łac.) — czymkolwiek to (dziełko) jest.

7) P o d o b n o — dzis.: podobnie.

8) W. P. — Waszmość Panu.

9) A d a m u s s i m (łac.) — „pod sznur", tzn.: wdług reguł, przepisów tragedii starożytnej.

10) I n t e r c a e t e r a (łac.) — między innymi.

11) P r z y g a n i a — usiłuje dorównać; c h a r a k t e r — tu tyle, co: forma, kształt, styl.

12) A r b i t r i u m (łac.) — sąd, opinia.

13) P r a e s e n s (łac.) — obecny.

14) P r z e d s i ę — dzis.: p r z e c i e.

15) P r z e n o s i n — tj. uroczystych przenosin nowożeńców z domu panny młodej w Jazdowie do domu pana młodego (por. Wstęp).

16) S a l u s (łac.) — zdrowie.

17) C h o r u s (łac.) — chór.

18) N i e p r a w i e — p r a w i e znaczyło w stpl. p r a w d z i w i e, z u p e ł n i e; odpowiednie do tego znaczenie miało n i e p r a w i e.

19) C z u j e o s o b i e — czuwa nad swoją sprawą; p r a k t y k i — w znaczeniu: zabiegi; t o w a r z y s t w a z b i e r a — tj. (zapewne) urządza przyjęcia celem zyskania sobie stronników.

20) P r z e d a j n o (zam. p r z e d a j n e, mian. l. p. w rodz. nijakim, rodz. męski byłby: p r z e d a j e n) — szczątek archa-

icznej odmiany rzeczownej przymiotników; już stosunkowo rzadki u Kochanowskiego (por. np. w pieśni O spustoszeniu Podola), jeszcze rzadszy w języku dzisiejszym (tylko w mian. męskim l. p. nielicznych przymiotników, jak: godzien, zdrów etc.; liczniejsze ślady tej formy w przysłówkach, np.: z nagła, po cichu, wkrótce itp.).

21) W cale — w całym, tj. w całości (szczątek odmiany rzeczownej przymiotników) — por. obj. poprzednie.

22) Przyjacielska — dmśl.: rzecz.

23) Sprawiedliwą — dmśl.: rzecz, sprawę.

24) Czynią — dmśl.: sprawę, kwestię.

25) Powinnych — powinowatych, bliskich, w ogóle — swoich.

26) Baczenie — rozum; zaraz — naraz, od razu.

27) Wczas (rzecz.) — wywczas, wywczasy (por. wczasować się); dobrą myśl — tj. pogodę, równowagę ducha (por. szerzej o tym pojęciu — w Pieśniach poety); przekazić — skazić, popsuć; przeważni — mający przewagę (może—moralną nad Aleksandrem, a może fizyczną zarazem—nad Trojanami w ogóle; por. dalej: monolog Ulissesa).

28) Bracią — biernik l. p. od rzecz. (ta) bracia (dop. cel. i miejsc. l. p. był: braciej).

29) Priamida — syn Priama, tj. Parys (Aleksander).

30) Pani stara — piastunka, ochmistrzyni, coś niby dama dworu.

31) Gmyśli — fonetyczne przekształcenie zwrotu: k'myśli (tj. ku myśli, po myśli).

32) Fortuna — bogini szczęścia, losu.

33) Nie człowiecza — dmśl. rzecz.

34) Uczynić poczet — zdać rachubę; krzywemu — krzyw znaczyło w stpl. (jak jeszcze i dziś w gwarach) winowajcę; wynić — wynijść, wyjść.

35) Czy się grofem poczyta — grof — graf, hrabia (może tu w ten wyjątkowy sposób, tj. przez o, wyrażono graficznie a pochylone; normalnie wyrażano je wówczas przez znak a, gdy dźwięk a otwarte oznaczano znakiem á, tj. odwrotnie, niż przy pochyłkach é i ó; poczytać się grafem — tytułować się hrabią; w złotych-li głowach — tj. w złotogłowiu; złotogłów — adamaszek (czyli gruba, wzorzysta tkanina jedwabna), przetykany złotem i srebrem.

36) p r a w i e — prawdziwie, zupełnie, właściwie, właśnie (a więc w stpl. znaczeniu niemal wprost przeciwne dzisiejszemu p r a w i e; jeden z ciekawych objawów „dewaluacji" wyrazu; to samo się stało z wyrazem p e w n i e).

37) A t y p r z e d s i ę z n a m i — dmśl.: zostajesz; p r z e d s i ę — genetyczna forma dzisiejszego p r z e c i e.

38) R z e c z u c z y n i ł — przemówił.

39) M i ł o ś ć p r z e c i w k o m u — taki rząd w stpl. miał rzecz. m i ł o ś ć.

40) A c z c i (acz-ci) — chociaż.

41) B u r k o w y c h — miejskich, w mieście, a ściślej: na zamku (niby „w burgu", z niemiecka).

42) Według znanego podania Parys miał być sędzią w sporze trzech bogiń, Wenery, Junony i Minerwy, o to, która z nich piękniejsza; przyznawszy pierwszeństwo Wenerze, otrzymał w nagrodę miłość i osobę Heleny; ale jednocześnie (o czym będzie mowa w dalszym ciągu relacji posła) obraził śmiertelnie Junonę i Minerwę i naraził się na ich gniew.

43) P o t y k a l i — spotykali, tj. (tu) wychodzili mu (z darem szczęścia) na spotkanie.

44) Z y ś ć s i ę — zejść się, tj. ujść (bezkarnie); M e d e ę — porwał ją ze sprzymierzonej z Troją Kolchidy i uprowadził do Grecji mitologiczny przywódca Argonautów Jazon; wypadki te miał przypłacić życiem także brat Medei, Absyrt.

45) N i e p r z e w i o d ą — nie wskórają; a n i i c h z t o b ę d z i e — tj. ani ich stać na to będzie (z z biernikiem i dziś w takich zwrotach, jak: z a r o b i ć z e z ł o t ó w k ę, p r z e c z y t a m z j e d e n t o m itp.)

46) J e s z c z e ć m u r y n a z i e m i l e ż ą p o w a l o n e etc. — mowa o zwycięskiej wyprawie Heraklesa przeciw Troi, w czasie której Grecy mieli porwać siostrę Priama, Hezjonę.

47) J a k o w i ę c k u l a t u r o b o t n e p s z c z o ł y etc. — mowa o tym, że gdy w ulu wyrośnie nowa pszczoła-matka („maciora"), część pszczół za „nowym wodzem" wynosi się z ula i nowy rój zakłada powodując gwarne „rojenie" (pospolite dla oczu poety-ziemianina zjawisko, dla dzisiejszego czytelnika-mieszczucha mało znane).

48) N a l i ż s z ą — najlichszą: stpl. przedrostek n a — w stopniu najwyższym, ż zaś (właściwie powinno by tu być s z) — to zmiękczenie spółgłoski c h; p r z e m ó w i ł —

w znaczeniu: skaptował, przekabacił.

49) Oboje to przez się... — tj. każda z tych dwu rzeczy sama przez się...

50) Milczeli tego — dziś: milczeli o tym; o to mówić — dziś: o tym mówić (taka sama konstrukcja powtórzy się jeszcze parokrotnie).

51) Nasza niesprawiedliwość — bo Trojanie mieli podówczas (por. obj. 44) odmówić Jazonowi gościny, z czego wynikła walka z Grekami; w walce tej (zgodnie z dalszym tekstem) o mało nie zginął młodociany wówczas królewicz Priam.

52) Mało — tj. o mało, omal; małym — tj. będąc małym chłopcem (por. obj. 51); za grzech ojcowski — tj. za grzech ojca Priama (Laomedona), panującego w Troi za czasów wyprawy Jazona (por. obj. 44 i 51).

53) Owa (wykrzyknik) — oto!, otóż to!, cóż to!

54) Za czasu — w swoim czasie, w czas; umykać rogów — niby wół, któremu chcą jarzmo założyć.

55) Taka — dmśl.: rzecz; prosto — po prostu.

56) Barbaros — tak Grecy nazywali pogardliwie cudzoziemców (stąd dzisiejsze: barbarzyńca).

57) więtsza (tj. większa) — dmśl.: rzecz; na sztych kłaść — porównywać.

58) Ukalegon ukalegontom mówił — gra słów, polegająca na tym, że po grecku wyraz ukalegon (z dopełniaczem ukalegontos) znaczy: nie dbający (tj. nie dbali o niego, nie chcieli go słuchać).

59) Mieszkając — zwlekając.

60) Nielza — nie można, nie ma rady.

61) Ważą — mają wagę, powagę.

62) Sprakiykować — osiągnąć za pomocą „praktyki", tj. podstępnych zabiegów (por. o Aleksandrze: „praktyki czyni" we wstępnym monologu Antenora).

63) Nizacz — za nic (ni-za-czso, gdzie czso to pradawne co).

64) Stos — pchnięcie, cios (z niem. Stoss).

65) Nie czując — dmśl.: że są takimi.

66) Pławaczko — tj. pływaczko; wychowanico Idy wysokiej — tzn. że buki, z których łódź wycio-

sano, wyrosły na zboczach góry Idy pod Troją.

67) E u r o t o w y c h — Eurotas, rzeka w Lakonii, w której rządził Menelaus, mąż Heleny.

68) C o ś t o — tj. cóżeś to; z o ł w i c a — siostra męża.

69) P a m i ę t n e — wówczas termin prawny: opłata pobierana w sądach.

70) N a I d z i e s t o k o r o d n e j — tj. gdzie rodzą się (biorą początek) stoki wód górskich (potoki); u z n a w c a — tj. znawca (w tym wypadku — znawca urody kobiecej) a może: taki, co „uznał" (poznał), że ma z boginiami do czynienia.

71) P r i a m i c z e — wołacz; mian.: Priamicz (syn Priama), na -i c z zakończone p a t r o n i m i c u m (tj. rzeczownik, oznaczający ojcowskie pochodzenie syna); wcześniej użył poeta w tym samym znaczeniu formy P r i a m i d a (z analogicznym znaczeniowo greckim zakończeniem).

72) C y p r y — grecka forma wołacza od C y p r y d a (przydomek Wenus, jako zrodzonej na Cyprze); n i n a c z — na nic (= n i - n a - c z s o, por. obj. 63); z a p a t r z a m — zapatruję (pożądliwie).

73) W k r y g i — w karby, kluby, popręgi; u ż y w i e — wyżyje.

74) N i e d a w n o — w znacz. n i e b a w e m.

75) Z n i d z i e — od z n i ś ć (pochodny czasownika i ś ć) = zaskoczyć, zdobyć.

76) C z u ł o p o t r z e b i e — ta sama konstrukcja i podobne znaczenie co wcześniej (por. obj. 19).

77) D o A u l i d y — port w Grecji, skąd miały wyruszyć na Troję bojowe okręty greckie.

78) S p i ż a — żywność, prowiant (barbaryzm: niem. S p e i s e).

79) P r z y p o w i e d z s ł u ż b ę — tj. zapowiedz służbę, powołaj do służby.

80) Ł a c n i — sprawni.

81) D u c h A p o l l i n o w y — tj. niby: dech, tchnienie, a więc: natchnienie prorocze, zesłane przez Apollina, boga proroków, wieszczków, poetów; n a g a r n ą ł — tj. ogarnął.

82) S p ę t a n e — dmśl.: natchnieniem, przymusem wieszczym, od Boga zesłanym; p a m i ę c i z g u b a — tj. utrata czy przyćmienie świadomości w chwili natchnienia wieszczego; D u c h n i e m ó j — bo Apollina, który przez usta

wieszczki przemawia; p o ż y t e c z e n — por. obj. 26; g o ś c i e m — w tej chwili gości w sercu wróżki bóg, Apollo; s i ę o d e j m u j ę — bronię się, wydzieram przymusowi wieszczenia.

83) A l e g d z i e ż e m — zaczyna się prorocza wizja, i wróżka nie odróżnia już halucynacji od rzeczywistości.

84) D w i e s ł o ń c y, d w i e T r o i — liczba podwójna; ł a n i — w stpl. rzeczowniki żeńskie na i (jak: pani, gospodyni) były liczniejsze niż dzisiaj; w r ó ż k i — tu w znaczeniu: wróżby.

85) G o ś c i e — dop. l. p. od nieużywanego dziś rzeczownika żeńskiego g o ś c i a.

86) Ł o ż y s k a — legowiska.

87) N i e ś m i e r t e l n y c h r ę k u — tj. ręku bogów (Posejdona i Apolla), którzy, jak głosił mit trojański, mieli wznieść mury miasta.

88) C i e b i e m ó j b r a c i e etc. — dotyczy to losów Hektora i Priama, znanych z „Iliady": zabitego przez siebie Hektora Achilles włóczył dookoła murów Troi, przywiązawszy zwłoki do bojowego rydwanu; wyżebrał je potem i za cenę złota od zwycięzcy wykupił ojciec, Priam (stąd — „trupokupiec"); k o n i e t e s a l s k i e — bo Achilles był królem Tesalii; u r o z b ó j c e — tj. u zabójcy.

89) L e c z i t y etc. — dotyczy Achillesa, który poległ z ręki Parysa; n i e d a w n o — niebawem.

90) K ł o d a!.. r ó z g a... etc.: alegoria, dotycząca syna poległego Achillesa, Neoptolema, który w następstwie miał pomścić śmierć ojca.

91) K o ń — ów koń drewniany z ukrytymi w jego wnętrzu żołnierzami, przy pomocy którego Grecy podstępem zdobyli Troję.

92) M a t k o — dotyczy żony Priama, Hekuby, która (według mitu) miała zamienić się w sukę (do czego aluzja w następnym wierszu tekstu).

93) M a ł o — na krótko; p r z e d z l ę ż e n i e m — przed połogiem; n a d n i u — przede dniem, na świtaniu (takie sny miały się najpewniej sprawdzać).

94) G r z e c h u t e g o — dotyczy noworodka, Parysa.

95) P r z e ń — dziś: przezeń.

96) S c h o w a ć i o p a t r z y ć — tj. zamknąć i pilnować.

97) W s z y s c y — tj. i obie „białogłowy" i „więzień"; w j e d e n c e l b i j ą — tj. ku jednemu zmierzają, to samo zapowiadają.

98) A c z — c h o ć; n i e b e z w r ó ż k i — tj. wróżby (oczywiście, złej).

99) N i e w s z y t k o — nie zawsze; R a d ź m y, j a k o k o g o b i ć: l e p i e j, n i ż g o c z e k a ć — mogło by to stanowić aluzję do zamiarów wojennych Batorego, gdyby pewną było rzeczą, że Kochanowski pisał swą tragedię z aktualną myślą polityczną (por. o tym we Wstępie).

Za podstawę niniejszego wydania przyjęto tekst tragedii, opracowany przez Aleksandra Brücknera według edycji z roku 1585 dla warszawskiej „Wielkiej Biblioteki".